Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 groszy.
Nr. 20. KRAKÓW, DNIA 19 MAJA 1929 R. ROK V.

DZWON NIEDZIELNY

KOMU ODMAWIA SIĘ POGRZEBU KOŚCIELNEGO?

(Z powodu ciągłych nieporozumień w tej sprawie).

Pogrzeb kościelny jest wyrazem zjednoczenia Kościoła ze swoimi członkami, przysługuje przeto tym tylko, którzy zmarli jako członkowie Kościoła, natomiast odmawia się go ludziom, którzy przy śmierci nie należeli do społeczności kościelnej lub do niej nie chcieli należeć, względnie przez jakąś niezmazaną zbrodnię od Kościoła się oddalili. W myśl tej zasady określa prawo kościelne osoby, które mogą być pochowane po katolicku i osoby, którym pogrzebu odmówić należy. W szczególności wedle kanonu 1239 ma prawo do pogrzebu kościelnego każdy ochrzczony katolik (z wyjątkiem tych, o których niżej) i każdy katechumen t. j. przygotowujący się do chrztu, który bez własnej winy chrztu przed śmiercią przyjąć nie zdążył. Nie mają zaś, wedle kanonu 1240 prawa do pogrzebu kościelnego oprócz akatolików nienawróconych także następujące osoby, o ile przed śmiercią jakiejś skruchy nie okazały.



Królowa Maja.

1. Sądownie stwierdzony lub ogólnie znany odstępca od wiary chrześcijańskiej, notoryczny członek sekty heretyckiej lub schizmatyckiej, loży masońskiej lub innego tego rodzaju tajnego stowarzyszenia, które spiskuje przeciw władzy publicznej, zwłaszcza kościelnej. Nie podpadają tu winowajcy, których występek tego rodzaju jest wątpliwy, tajny i wogóle nie ma charakteru notoryczności.

2. Ekskomunikowany (wyklęty) lub obłożony interdyktem, po wyroku sądowym nakładającym jedną z tych kar, lub o niej orzekającym. Nie podpadają tu ci, którzy w karę popadli przez sam czyn bez wyroku. Cmentarz, na którym pogrzebano wyklętego wyrokiem, uważa się za splugawiony (kan. 1172), ale kanon 1242 zaleca jedynie, o ile to możliwe, ekshumację takiego wyklętego, który był vitandus (t. z. taki, którego należy unikać ze względu na niebezpieczeństwo zarażenia się jego błędami) co może mieć miejsce jedynie w nader rzadkich wypadkach, opisanych w kanonach 2258 §2 i 2343 §1 n. l.

3. Samobójca, który odebrał sobie życie z rozmysłem, czyli ze świadomym zamiarem i przy pełnem używaniu rozumu, choćby z pobudki rozpaczy, strachu, gniewu czy innej namiętności. Nie

podpadają tu jednak samobójcy, odbierający sobie życie w zamroczeniu umysłu, np. z powodu choroby umysłowej lub nerwowej, jeżeli to zamroczenie wyklucza lub poważnie zmniejsza świadomość czynu. W kwestji poczytalności samobójcy można polegać na świadectwie poważnego lekarza i wiarygodnych osób, które samobójcę znały osobiście, przyczem dobrze jest się dowiedzieć, czy samobójca nie zostawił listów wyjaśniających jego czyn, czy i jak zwykł był wyrażać się na temat samobójstwa, religji, życia pozagrobowego itp.

4. Ten, który padł w pojedynku, lub też zmarł z powodu ran, w pojedynku otrzymanych.

5. Ten, który sam polecił spalić po śmierci swoje ciało, choćby potem polecenia jego nie wykonano, byle jeszcze za życia tego polecenia swego nie odwołał (Komisja kodeksowa 10 listopada 1925). Można jednak pogrzebać prochy tego, którego ciało spalono nie na jego żądanie, lecz na rozkaz innych osób.

6. Każdy publiczny jawnogrzesznik, który znany był np. jako bandyta, złodziej, konkubinarjusz, lub który publicznie stronił od kościoła i Sakramentów z jawnej nienawiści do religji o ile się przed śmiercią nie nawrócił, albo który zginął przy dokonywaniu zbrodni publicznej, itp.

Z liturgji uroczystości Zesłania Ducha Świętego.

I.

Już w Starym Testamencie zapowiedział Bóg zesłanie Ducha Świętego.

„Gdy będę poświęcony w was, zgromadzę was ze wszystkich ziem; i wyleję na was wodę czystą, i będziecie oczyszczeni od wszystkich nieczystot waszych: i dam wam Ducha nowego, Alleluja, Alleluja“. (Introit na wigilję Zesłania Ducha Świętego).

A Pan Jezus w mowie Swej pożegnalnej w wieczerniku dokładnie opisał Ducha Świętego, Jego pochodzenie od Ojca i Syna, znaczenie zesłania Jego i działalność tegoż Ducha Świętego w Kościele Bożym.

Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna, jako od jednego początku, bo Syn i Ojciec jedno są.

Duch Święty jest Doradcą, Pocieszycielem, Duchem prawdy.

Duch Święty pouczy i przekona świat, że świat nie wierząc w Chrystusa grzeszy, bo za wyrokiem Przedwiecznej Sprawiedliwości Chrystus Pan zatriumfował, a szatan został potępiony. Gdy przyjdzie Pocieszyciel, „pouczy i przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu mianowicie, dlatego, że nie wierzą we Mnie; a o sprawiedliwości, bo Ja odchodzę do Ojca, i już Mnie nie ujrzycie; o sądzie zaś: gdyż książę tego świata jest już osądzony“. (Ewangelja na niedzielę IV. po Wielkanocy).

Duch Święty sprawi Swoją łaską, że Apostołowie zrozumieją tajemnicę nauki Chrystusowej i zapamiętają wszystko, czegokolwiek Pan Jezus ich nauczył: „Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w Imię Moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, o czem wam mówiłem“. (Ewangelja na Zesłanie Ducha Świętego“). Wiele mam jeszcze wam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch prawdy, poprowadzi was do wszelkiej prawdy; albowiem nie będzie mówił od Siebie, ale cokolwiek usłyszy, powie; i to, co nastąpi, oznajmi wam“. (Ewangelja na niedzielę IV. po Wielkanocy).

Duch Święty, On, Duch prawdy, nie dopuści, ażeby prawda o Chrystusie Panu została kiedykolwiek w jakikolwiek sposób przyćmioną czy uszczuploną, a Apostołowie poznają, że Pan Jezus jest w Ojcu Swoim, oni w Panu Jezusie, a Pan Jezus w nich: „Gdy Przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca — On, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi — On o Mnie świadczyć będzie“. (Ewangelja na niedzielę wśród oktawy Wniebowstąpienia Pańskiego). „W owym dniu wy poznacie, że Ja w Ojcu Moim, wy zaś we Mnie, a Ja w was jestem“. (Ewangelja na Zesłanie Ducha Świętego),

Duch Święty czuwać będzie nad Kościołem katolickim i mieszkać w nim aż do skończenia świata i strzec od błędu w nauce wiary i obyczajów: „Ja poproszę Ojca, i innego Pocieszyciela da wam, aby z wami na wieki pozostał, Ducha prawdy“. (Ewangelja na wigilję Zesłania Ducha Świętego).

II.

I w nas mieszka Duch Święty: „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych, alleluja: przez mieszkającego Ducha Jego w nas, alleluja, alleluja“. (Introit na sobotę suchedniową w oktawie Zesłania Ducha Świętego).

„Zaprawdę godnem i sprawiedliwem jest, słusznem i zbawiennem, abyśmy Tobie zawsze i wszę-

dzie dzięki czynili, Panie Święty, Ojcze wszechmocny, wieczny Boże, przez Chrystusa Pana naszego. Który wstąpił nad wszystkie Niebiosa i siedząc po prawicy Twojej, wylał w dniu dzisiejszym obiecanego Ducha Świętego na synów Sobie przybranych. Przeto w pełnej radości wszystek świat po całej przestrzeni ziemi się weseli. Lecz i najwyższe Mocy, również anielskie Mocarstwa, hymn chwały Twojej śpiewają, bez końca mówiąc:

Święty, Święty, Święty. (Prefacja na Zesłanie Ducha Świętego).

Na uroczystość Zesłania Ducha Świętego

Ewangelja według św. Jana, rozdz. XIV.

»*Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Jeśli mnie kto miłuje, będzie chował mowę moją: a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowę, którąście słyszeli, nie jest moja, ale tego, który mnie posłał, Ojca. Tom wam powiedział u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel, Duch święty, którego Ojciec pośle w imię moje, on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek bym powiedział. Pokój zostawiam wam. Pokój mój daję wam: nie jako dawa świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, żem ja wam powiedział: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, wżdybyście się radowali, iż idę do Ojca: bo Ojciec większy jest niźli ja. Już wiele z wami mówić nie będę. Albowiem idzie Książe świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.*«

Tygodniowy kalendarz liturgiczny.

19. V. Niedziela Zesłania Ducha Świętego. *Święto to obchodzone jest z oktawą uprzywiljowaną I stopnia: każdy dzień w oktawie ma własny formularz Mszy św. Dwa są największe święta w Kościele: niedziela Zmartwychwstania Pańskiego i niedziela Zesłania Ducha Świętego.* Dzisiaj Lekcja z Dziejów Apostolskich: Dz. 2, 1—11. Ewangelja: Jan 14, 23—31. Przeczytać w Numerze 21 „Dzwnu“ z r. 1928 na stronie 331 o Duchu Świętym jako Pocieszycielu. Przeczytać również w Numerze 22 „Dzwonu“ z r. 1928 trzy artykuły: „Do żołnierzy Chrystusa, „Liturgja Zesłania Ducha Świętego“ i „Święto Pocieszyciela“.

20. V. Poniedziałek Zielonych Świątek. Lekcja: Dz. 10, 34 i 42—48. Ewangelja: Jan 3, 16—21. Kto w dniu dzisiejszym nie jest na Mszy św., nie grzeszy.

21. V. (wtorek). Lekcja: Dz. 8, 14—17. Ewangelja: Jan 10, 1—10.

22. V. (środa suchedniowa). Lekcja: Dz. 2, 14—21. i Dz. 5, 12—16. Ewangelja Jan 6, 44—52.

23. V. (czwartek). Lekcja: Dz. 8, 5—9. Ewangelja: Łuk. 9, 1—6.

24. V. (piątek suchedniowy). Ewangelja: Łuk. 5, 17—26.

25. V. (sobota suchedniowa). Ewangelja Łuk. 4, 38—44.

W suche dni t. zn. 22, 24 i 25 maja obowiązuje post ścisły z równoczesnem wstrzymaniem się od potraw mięsnych: w te dni wolno więc tylko raz na dzień posilić się do sytości i to potrawami postnemi, rano zaś i wieczór dozwolony jest lekki posiłek również z potraw postnych. (Por. większy „Katechizm religji katolickiej“ wydany w Krakowie w r. 1927 nakładem Kurji Książęco-Metropolitarnej).

O. Konstanty Marja Żukiewicz. Dominikanin

Dziecko Marji Bł. Herman Józef.

Była zima twarda i długa, taka, jakąśmy przeżyli. Mróz ścinał krew w żyłach, śnieg skrzypiał pod nogami przechodniów, to też każdy spieszył się do ogniska domowego. Daremnie na oścież otwarte podwoje Kolońskiej katedry, tylko przechodzień na chwilę przestąpi progi świątyni, lecz zimnem ścigany, czemprędzej opuszcza święte zacisze. A tam przy ołtarzu, gdzie biały Marji posąg jaśnieje, w nędznej odzieży, mała tuli się dziecina. Bose nóżki jedną na drugą przestępuje i płacze rzewnie, aż łkanie głuche w cichych murach się odbija a nikt nie spieszy z pociechą. Wtem posąg Niepokalanej ożywia się, słodko pochyla się nad chłopcem spłakanym, a dłoń przejrzystą opierając na kędzierzawej główce dziecięcej, pyta: „Czego tak płaczesz Hermanku?“

„O Pani Moja, odpowiada pacholę, czy nie widzisz jak śnieżno i zimno wokoło, a ja ni ciepłej odzieży, ni trzewików, nie mam. Więc jak mi nie płakać, któż mię wspomoże, gdy biedna moja matka zarobić nie potrafi“.

A słodki głos Marji na to: „Otrzyj łzy, nikt do mnie na darmo o pomoc nie woła, ja o tobie staranie mieć będę. Idź pod trzeci filar, u stóp

jego znajdziesz zawsze pieniądze, ilekroć dla matki swej i siebie potrzebować będziesz".

. . . .

Przebrzmiały ostatnie tony pieśni nieszpornych; Gromadki wiernych opuszczają przybytek Pański, tu i ówdzie u stopni ołtarzy rozklęczona postać poszeptuje ostatnie słowa modlitwy.

Cisza i pustka zbliżającego się wieczoru zalega świątynię. Przez kolorowe szyby gotyckich okien, czerwonawe promienie zachodzącego słońca barwnie rozlewają się po ścianach i filarach, w przecudnej grze odcieni a migocąc zdają się ożywiać malowidła i rzeźby.

W tem, wśród tej uroczystej, niezmąconej ciszy ozwało się echo, pospiesznych kroków dziecięcych. Do katedry wbiegł chłopczyk maleńki i oddawszy pokłon utajonemu w tabernakulum Panu, spieszy przed ołtarz, w którym posąg Bogarodzicy, z Dzieciątkiem na ręku jaśnieje. W serdecznych słowach wita Matkę Ukochaną, opowiada czynności dnia ubiegłego. Następnie drżącemi od pośpiechu rączkami, wydobywa z torby szkolnej, piękne jabłko i do stóp się tuląc posągu tak mówi: — Matko Najmilsza i Pani Moja, to jabłko przynoszę Jezuskowi Twojemu, raczcie przyjąć podarek od Hermanka«. — Wspina się wysoko na palcach i rączynę wznosi ku Pannie Najświętszej i oto cud się staje, Matka Boska wyciąga rękę, bierze jabłko od chłopca i najmilszemu podaje Synaczkowi. I cud jeszcze większy. Jezus w tejże chwili z rąk Rodzicielki zsuwa się na stopnie ołtarza i jako jedno z dzieci tej ziemi bawi się z Hermankiem sierotką...

. . . .

Minęło lat parę. Już wiosna w całej pełni rozlała swe blaski, wczesna w owym roku w święte Zwiastowanie przybyła. Kto może opuszcza miejskie mury, by wśród pól szerokich nad wspaniałym Renem rozciągniętych, nacieszyć się zielenią i pełną piersią zaczerpnąć wiośnianej woni. Gromadka chłopców pośpiesza na wesołą wśród błoni igraszkę. Jeden tylko młodzian, jakby z rozmysłu wstrzymuje swe kroki, coraz się więcej oddala od towarzyszów, a potem śpiesznie powraca do miasta. Dobiega murów ukochanej świątyni i szybko wyrusza w jej progi. Spieszno mu stanąć u ołtarza Najświętszej Swej Matki i porozmawiać w dniu Jej święta. Dziwna światłość, nieznana dotąd oblewa świątynię, nie od ołtarza ona płynie, ale kędyś od chóru, i głos słyszy wyraźny, ale nie od posągu jak dawniej ale gdzieś z góry: „Hermanie, pójdź do mnie, pójdź do mnie!" Podnosi oczy i szuka i oto tam wysoko pod sklepieniem, niebiańska postać wzywa młodziana.

— „O Matko — woła rozżalony, jakże ja pójdę do Ciebie. Tyś tak wysoko, a ja tak nisko!"

— „Próbuj" — głos mu odpowiada — Ja ci pomogę".

Nie czeka młodzieniec, lecz bez namysłu pnie się ku górze. Niezwykła siła przypina mu skrzydła, jak ptaszęciu i leci coraz to wyżej i wyżej. I wzbił się do stóp Marji. Całuje kraj szaty, łzami radości stopy Boskiego Dziecięcia oblewa a z piersi szczęściem wezbranej, rzewna płynie prośba: „O Matko niech Twoim już będę na wieki!"

I stał się Jej na wieki, wstępując do zakonu Norbertanów, który św. Norbert ku uczczeniu Jej Niepokalanego Poczęcia założył i dzieci swoje duchowe na Jej wzór w śnieżne szaty przyodział.

. . . .

Czas szybko płynie i lata mijają. Olbrzymie, poważne Steinfeldeńskiego Norbertanów klasztoru mury, noc ciemna swemi okryła skrzydły. Senna cisza wszelkie zgłuszyła życie, tylko pustka i ciemność wzajemna sobie przekazują hasła. Długie krużganki, kamienne posadzki i sklepienia na szeregach potężnych filarów wsparte, odwieczne odprawiają dumanie. I cóż to za postać biała przesuwa się wśród kamiennych olbrzymów? To Herman, nocną swą straż w świątyni odbywa. W ręku koronkę o Radościach Marji przesuwa, a miłość jego wezbrana w tysiącach najsłodszych wyrazów ku Matce Najmilszej wybiega i z utęsknieniem serdecznem Jej przyzywa... Nie zostaje dłużną odpowiedzi Marja. Jasne niebios opuszczając przybytki w przecudnej postaci jawi się przed wiernym sługą, a długie nocne godziny, jak jedna mijają chwilka, coraz płomienniejszy żar nieziemskiej miłości rozbudzając w sercu Hermana. On cały już w Marji zatopiony, on Marją tylko żyje i każdem serca drgnieniem miłość Jej swoją ustawicznie ślubuje! Dnie w żmudnej pracy, modlitwie i cierpieniu, a noce na słodkich z Marją rozmowach trawi. Niebo w swej piersi nosi, słodycz na bliźnich przelewa i jakby jasnym słońca promieniem każdą rozjaśnia niedolę. Tu słowem gorącem, tam pracą, ówdzie radą wesprze, pocieszy a zawsze w każdem sercu, miłość ku Marji rozbudzi a Ona prześcignąć się nie da, chorego krzepi, smutnego pociesza, napomina, wątpliwości rozwiewa, *kapelanem* go Swoim nazywa...

. . . .

Serce ludzkie, jakie ty biedne jesteś! Raz ku wyżynom wzlatujesz, to znowu do przepaści coraz niżej spadasz, Serafinem cię mienię to znowu piętnuję.

Herman, ten umiłowany od dzieciństwa Herman, on ostygł dla nadziemskiej swej miłości.

Nie było to jakieś wielkie sprzeniewierzenie i hańbiąca niewinność, ale chłód serca, któremu za mało się sprzeciwiał, za mało z obojętnością walczył, na wyrzut zasługuję — proroka objawienia: „To jedno mam przeciwko tobie, żeś miłość swoją pierwszą porzucił". Nazewnątrz jednak wszystko było, jak dawniej. Tak samo się modlił i nad przybytkiem Patronki zakonu tak samo czuwał jak dawniej, serce tylko chłodnem było. Gdy więc wigilje nocne odprawia postać jakaś snuje się przez kościół, Postać niewieścia w żałobne szaty odziana, żałobnym osłoniona welonem. Zbliża się Herman i pyta: „Kto jesteś i kto cię tutaj nocą puścił?" Nieznajoma welon odsłania, twarz z pod niego wyziera piękna lecz łzawa, czoło poorane zmarszczkami.

— „Ty mię nie poznajesz Hermanie?

Jęk jego głuchy był odpowiedzią.

— „Co się z Tobą stało Pani Anielska, dlaczegoś tak sposępniała i płaczesz i inną przychodzisz, jak przychodziłaś dawniej?“ Przez łzy się uśmiecha niebios Królowa i odpowiada: »*Jestem taką, jaką w twej duszy. Z świeżością kwiatów gorącej miłości młodnieję, z obojętności twojej więdnę*«!

Nie bądźmy zbyt łatwi w potępieniu Hermana, ale zapytajmy: „a w nas, jaką jest Marja, jaką jest Matka Boska?“ Może Jej całkiem nie ma! Zróbmy rachunek sumienia ze skąpstw naszego serca dla Matki Boskiej. Do żadnego nie należymy stowarzyszenia Jej czci poświęconego, albo należymy do wszystkich, żadnych obowiązków nie spełniając. Uspokajamy się, iż nie mamy grzechów ciężkich na sumieniu, zapominając, że miłość, która nie czyni nic złego, na miano miłości nie zasługuje. Przy budzącej się wiośnie przyrody, rozkujmy lody naszego serca. Marja, to taka bardzo kochająca matka, że każdą niewierność przebaczy jak to nas dalej uczy przykład Bł. Hermana...

Znowu wśród nocy ciemnej znajdujemy go na stopniach Ołtarza Marji. Nie podnosi jednak głowy, nie patrzy śmiało w Jej oczy jak dawniej, ale czoło ku ziemi schylone, dźwiga karnie wstyd niewierności swoich. Tymczasem słychać cudne aniołów śpiewy, woń kadzielnic i kwiatów wypełnia Świątynię, Śliczna Królowa nadchodzi, wzywa go słodko, jak dawniej ku Sobie, coraz wyraźniej woła, lecz on wspomnieniem obojętności onieśmielony, krzyżem się kładzie na posadzce świątyni. Na rozkaz wszechwładnej Pani, zbliżają się do Hermana aniołowie, dźwigają z ziemi i do stóp Jej prowadzą. Panna Najświętsza, pierścień na palec jego wkładając tak się do niego odzywa: „Oblubieńcem moim ty jesteś i dlatego oblubieńca imię nosić będziesz i odtąd będziesz się nazywał Józefem“. A potem Dziecię Boże, na ręce mu podaje, mówiąc: „Noś Syna Mojego, jak Go Oblubieniec Mój, Józef do Egiptu nosił a tak stań się uczestnikiem ciężaru, jak i godności Jego imienia“.

Odtąd już nie chwiał się, ale był wiernym w miłości Marji, Która wprzód dzień zgonu mu oznajmiwszy duszę jego do nieba wprowadziła.

ZDOLNOŚCI

— Do czego ma największe zdolności córeczka pani?

— Chyba do astronomji.

— Skąd taki wniosek?

— Bo już zna napamięć wszystkie gwiazdy filmowe z imienia i nazwiska.

List z Paryża (4 maja).

Wyjeżdżając dnia 11-go kwietnia na dalsze studja do Paryża, przyrzekłem mojemu następcy w redakcji, że od czasu do czasu przyślę dla „Dzwonu“ garść zagranicznych wieści.

Zaczynam od pogody, która i tu nie jest lepsza. Rozpacz ludzi ogarnia, bo zimno i dokuczliwy chłód nie chce przestać. W stosunku do Polski jest tu znacznie lżej i przyroda zazieleniła się już porządnie. Gdy wjeżdżałem 13-go kwietnia do Francji, prace wiosenne były już ukończone. Obecnie jabłonie, grusze i wiśnie już z ostatnich kwiatów opadają. Od 3-4 dni wykłuwają się i kwiatuszki bzu, kasztany pokryte są już potężnemi liściami, ale wszystko to jakieś zwiędłe i jakby smutne. Przeciętna temperatura paryska w tych dniach wahała się między 3—12 stopniami Celsjusza. W pokoju mam przeciętnie 10—15 C. Śmielsi pozrzucali już palta zimowe, ale wełniane kaftaniki ukrywają się pod każdą zarzutką.

W innych latach prawie na wszystkich głównych rogach ulic sprzedawano konwalje. Stary to zwyczaj paryski i ładny dochód dla biednych ludzi. Tego roku rzadko się widziało osoby z maluśkiemi bukiecikami konwalji. Wspominając o 1-ym Maja, dodać muszę, że w Paryżu panował tego roku zupełny spokój. Komuniści — których tu nie mało — przygotowali się do wielkich manifestacyj z rewolwerami. Przywódcy ich bawili w ostatnich dniach kwietnia w Berlinie, gdzie omówiono i ustalono plan wspólnej ofenzywy rewolucyjnej. W stolicy Niemiec policja zadowoliła się zakazem manifestacyj, co oczywiście komuniści nie przestrzegali, i doszło do wiadomych krwawych starć. W Paryżu minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z prefektem policji zaaresztowali wszystkich krzykaczy i przywódców jeszcze 30-go kwietnia wieczorem, 1-go zaś maja dalszych niespokojnych zwolenników bezbożnego komunizmu. Razem zamknięto w Paryżu blisko 3,500 osób. W ten sposób w całem mieście panował największy spokój i ład. W sąsiedztwie domu gdzie mieszkam, znajduje się bardzo ruchliwe i czynne biuro komunistyczne, ale przez cały dzień 1-go maja żywej duszy tam nie widziano.

Nie o tem zresztą mam zamiar pisać. Czytelników „Dzwonu“ niewątpliwie zaciekawi odsłonięcie pomnika naszego wieszcza narodowego, Adama Mickiewicza.

Jestem niezwykle wdzięczny Panu Bogu, że mogłem wziąść udział w przepięknych uroczystościach mickiewiczowskich. Jak wiadomo Mickiewicz był profesorem literatury słowiańskiej w tak zw. „Kolegjum Francji“ („Collège de France“), zostawiając po sobie pamięć wielkiego uczonego i nawskróś prawego człowieka. Już za czasów swej profesury (przed 100 laty), był Mickiewicz wysoce ceniony przez największych ludzi ówczesnej Francji. Niektórzy z nich byli jego serdecznymi przyjaciółmi. Gdy wzmogła się, sława Mickiewicza jako poety i przywódcy duchowego emigrantów

polskich, węzły łączące Mickiewicza z Francją pomnożyły się. Czas pracował dla pomnika, który odsłonięto 28 go kwietnia.

Pomnik Mickiewicza w Paryżu jest to nie taki sobie oto pomniczek — olbrzym i co do swych rozmiarów i co do swego wykonania artystycznego. Dzieło rzeźbiarza francuskiego, p. Bourdelle, jest niewątpliwie najpiękniejszym pomnikiem Mickiewicza, (w porównaniu oczywiście z pomnikami w Polsce). Na wysokiej kolumnie stoi krocząca postać pielgrzyma, z lewą ręką w górę podźwigniętą, w prawej zaś trzyma laskę pielgrzyma. Twarz Mickiewicza jest pełna duchowości i stałości. Niżej na kolumnie widać postać wolności ze skrzydłami, a jeszcze niżej trzy obrazy — trzech zaborów. Pomnik wykonany bardzo kosztownie, bo w bronzie. Budzi podziw nawet w Paryżu, bo plac „Alma“, na którym stoi, należy do piękniejszych części miasta, ale szczególnie dlatego, bo wyszedł z pod dłuta największego artysty — rzeźbiarza dzisiejszej Francji.

Uroczystość odsłonięcia wypadła niezwykle pięknie. Z Polski przybyło bardzo dużo przedstawicieli: rządu, uniwersytetów, towarzystw naukowych, literackich i t. d. Polacy we Francji pracujący przepięknie się stawili: w strojach narodowych, sokolich, harcerskich. Ponad 50 sztandarów przeróżnych stowarzyszeń (religijnych, oświatowych, „Sokół, śpiewaczych, muzycznych, i t. d.) powiewało koło pomnika w czasie uroczystości odsłonięcia. Francuzi — można śmiało powiedzieć — dali, co mieli najlepszego. Było kilku ministrów, przedstawiciel p. prezydenta Francji, Ks. biskup Chaptal, liczni profesorowie uniwersytetów, senatorowie, posłowie i niezliczone tłumy publiczności.

Pomnik stanął staraniem stowarzyszenia „France — Pologne“ (Francja — Polska), które już w r. 1908 zaczęło zbierać na ten cel fundusze. Pomoc miasta Paryża była b. duża.

Uroczystość rozpoczęła się w przeddzień o 9-ej wieczór, w wielkiej sali uniwersytetu paryskiego, gdzie uczeni francuscy i polscy sławili działalność naukową, literacką, patrjotyczną, proroczą i religijną Mickiewicza. Zebrane w auli tłumy uczonych francuskich, z podziwem słuchali tych mów, a szczególnie deklamacji niektórych utworów wieszcza (po francusku). W dzień odsłonięcia (28. IV niedziela) odbyło się o 11-ej uroczyste nabożeństwo w kościele polskim w Paryżu z pięknem kazaniem X. Łuczaka o religijności Mckiewicza. Nie wiadomo dlaczego brakowało na tem nabożeństwie tak dużo przedstawicieli? Jeżeli przybył p. ambasador Chłapowski, panowie Ci powinni byli zjawić się w kościele.

Właściwa uroczystość odsłonięcia odbyła się o 2-ej po poł. P. Lewandowski ze Stowarzyszenia „France — Pologne“ opowiedział najprzód szczegółowo dzieje powstania tego pomnika, następnie prezes Rady miejskiej w Paryżu p. Lemarchand oddał pomnik publiczności, tłómacząc w pięknych słowach, dlaczego miasto przyczyniło się do tego dzieła. Następny mówca był francuski minister oświaty, wielbiąc umiłowanie wolności i Ojczyzny u Mickiewicza, a ostatnim mówcą był nasz p. ambasador Chłapowski, którego mowa — pełna życia i pogody — o pokojowem posłannictwie Mickiewicza — pielgrzyma podobała się wszystkiem najbardziej.

Koło pomnika, na wysokich słupach były ustawione megafony, a mówcy wszyscy mówili do mikrofonu i w ten sposób nawet przechodnie uliczni — mimo ruchu — doskonale słyszeli wszystkie mowy.

Z gości polskich należy wymienić p. min. Cara, pp. marszałków senatu i sejmu, prezesa Akademji Umiejętności Dr. Kostaneckiego i inni. Na uroczystość przybył i Paderewski, któremu tłumy głośną zrobiły owację.

Po odsłonięciu pomnika Polacy zebrali się na ulicy „Iena“ już sami, by wziąść udział w Akademji mickiewiczowskiej.

Pomnik Mickiewicza w Paryżu zcementował przyjaźń polsko-francuską.

* * *

Święto narodowe 3-go Maja obchodziliśmy okazale. Na nabożeństwo przybyli już wszyscy. Kościół polski był przepięknie ozdobiony. Mszę św. odprawił rektor misji polskiej X. Łagoda, kazanie wygłosił niżej podpisany.

* * *

Niezwykle byłem zdumiony, gdy zobaczyłem już w trzech biurach setki ogłoszeń, że mieszkania są do wynajęcia! Wierzyć mi się nie chciało! Nie mniej mię zadziwia, gdy widzę psów bez kagańców uganiających po ulicach. Jak wolność, to dla wszystkich! *X. Machay.*

Czytelniku! Czy modlisz się choć czasem za pomyślność kochanej Ojczyzny-Polski?

Nasze zawody.

Która z prac katolickich jest najpilniejszą i najważniejszą?

Obserwując życie katolików na wsi nasuwa się odpowiedź następująca: Przedewszystkiem wszelkiemi siłami należy propagować 1) **lekturę prasy katolickiej**. Pismem katolickiem stawić czoło zgubnym hasłom bezbożności żerującej łatwo na ciemnocie i słabości natury ludzkiej.

Oby „Dzwon“ w każdej rodzinie był stałym niedzielnym gościem a następnie pismo zawodowo oświatowe. Kilka złotych na prenumeratę całoroczną w każdym domu, bez uszczerbku, przy dobrej chęci zawsze się znajdzie. Przy pomocy pism katolickich dotrzeć można do umysłów tych — którzy słowa bożego w kościele mało słyszą, bo stoją po za kościołem, lub wcale nie przychodzą. Może mię ktoś posądzić o chęć zmonopolizowania katolicyzmu w piśmie „Dzwon“, bo przecież do katolickich zalicza się, również i wiele innych, ale pozwolę sobie nadmienić, że pisma te, jako polityczne mimowoli tchną zawsze zacietrzewie-

niem partyjnem, a wiemy, że dosyć jest i takich pism, które wprost zieją nienawiścią czem właśnie burzą a nie budują. A przecież nas katolików zasadniczo obowiązuje przykazanie miłości bliźniego i tylko miłością zwyciężać możemy. Drugą taksamo pilną i ważną pracą jest 2) **organizacja młodzieży pozaszkolnej w Stowarzyszeniach katolickich.** Jeśli zaś pismo katolickie będzie chętnie w domach czytane to zadanie opieki nad młodzieżą będzie tem samem ułatwione.

Jak to przykro słuchać krzyków i hałasów nocnych, rozrywających ciszę wiejską i niweczących powagę świąteczną przez podchmielonych łobuzów.

Gdzie to podziewa się honor gospodarskich synów — którzy zamiast spędzić z korzyścią moralną i materjalną wieczór niedzielny na zebraniu w Stowarzyszeniu czy w Kółku rolniczem marnują czas i ciężko zapracowany grosz na włóczęgach — nieraz niestety kończących się bójką. Czyż wyrazem tężyzny fizycznej młodzieńca koniecznie muszą być karczemne awantury?

Trzecią sprawą tyczącą się raczej Redakcyj, jest położenie nacisku w pismach na **konieczność odbudowy cnoty oszczędności.** Ludzie starzy ze zdumieniem widzą na wsi ubiory nad stan i brak zmysłu przezorności i troski o przyszłość. Bez różnicy majątkowej każdy niemal chce się ubrać jak najmodniej — często bogatszy gospodarz ubiera się skromniej niż wyrobnik.

Słuchamy próśb, rad i napomnień z ambon, widzimy zło i demoralizację powojenną, biadamy nad zepsuciem — lecz niewystarcza kiwanie głową z ubolewaniem, bo wiara bez uczynków martwą jest, to też modląc się gorąco o łaskę Bożą trzeba nam energicznie imać się pracy w apostolstwie świeckiem — w której każdy katolik może i powinien mniejsza o to czy z wielkim skutkiem, z Duchowieństwem współdziałać.

Przyczem własnym przykładem ściśle religijnego życia trzeba nam świecić, abyśmy mogli wychować młode pokolenie kwitnące pieknem cnót moralnych i obywatelskich. Reasumując powyższe uwagi miejmy w pamięci na każdy dzień hasło w myśl poety: „Czyń każdy w swojem kółku, co każe duch boży a całość sama się złoży.

Jan Bylica

„Król i Królowa wsi"

(Ze zwyczajów ludowych)

W najpiękniejszym miesiącu maju po wsiach w niektórych okolicach Polski chłopcy i dziewczęta zbierają się, by obrać „królestwo". „Królem„ zostaje ten chłopiec, który pierwszy wypędził bydło na pastwisko. Obrany „król" dobiera sobie odpowiedni, „dwór" poczem wśród wesołych śpiewów przerywanych trzaskiem pastewnych biczów, udają się wszyscy w tryumfalnym pochodzie do wsi gdzie obdarzają ich darami.

O wiele ciekawszym zwyczajem ludowym jest obiór „królowej wsi". Dziewczęta wybierają z pomiędzy siebie najpiękniejszą i tą obwołując „królową" dobierają sześć dziewcząt na „marszałków dworu". „Marszałkowie" mają obowiązek ubrać „królowę. Ubierają ją w jasną sukienkę, na głowę kładą wieniec z barwinku i ruty, a twarz zakrywają chustką, aby nie patrzano zbyt ciekawie na oblicze wybranej „królowej".

Marszałkowie „dworu" ubierają się w białe spódnice, bluzy ciemnego koloru i czapki męskie zdobne, w wstążki i rutę. Przepasują się nadto czerwonemi pasami.

„Królowa", otoczona „dworem" ma za obowiązek obejść zagony wsi. W czasie tejże procesji dziewczęta śpiewają:

„Gdzie królowa chodzi, tam pszenica rodzi.
Gdzie królowa nie chodzi, tam pszenica nie rodzi".

„Królowa" idąc przez zagony, błogosławi je wodą święconą. Po obejściu wszystkich pól orszak powraca do wsi, u której krańców zbierają się mieszkańcy wsi, zwłaszcza chłopcy. Na pierwszej lepszej łące rozpoczyna się zabawa z tańcami, po której zakończeniu orszak idzie do najbogatszego gospodarza wsi, który zobowiązany jest królową zaprosić do siebie na ucztę. Uczta odbywa się w stodole, dokąd poprzednio wniesiono stoły z jadłem i napitkiem. Na poduszce siada królowa i teraz dopiero zdejmują jej zasłonę z twarzy. Tańce ludowe kończą tą zabawę.

Mieczysław Wargowski.

Wędrowiec...

Wędrowiec z gliny Boga stworzony by błądzić
Póki skarbu nie znajdę, jak w wieśniaczej pieśni:
Idę poprzez ugory, ścierniska i łany
A świat dziwną mi śpiewa pieśń i złe szatany
Abym tam został, kędy płacz i trud nie rządzi,
Ale jest życie w miękki spowite aksamit —
Lecz choć mi serce pęka i wciąż krwawią rany:
Naprzód przez płomień trudów! wolo moja wskrześnij!
O! bo mi stokroć lepiej iść naprzód ze łzami,
Choćby mi przyszło głowę w grobie złożyć —
A dojść tej jasnej gwiazdy co treść" życia złoci,
A zwie się Prawda Mądrość i Baranek Boży
Niż tu, — gdzie w puch niewieści ludzkich karłów plemię
Otula się spodlone i twarz sobie błoci:
Spodleć — i iść narówni z karłami gryźć ziemię!

W. Hlouszek

Sakramentu Bierzmowania

wiernym w wieku starszym (młodzież szkolna przystąpi do Sakr. Bierzmowania osobno) będzie udzielał Najprzew. X. Biskup Rospond **w Drugie święto Zielonych Świąt** (20 maja) **i w niedzielę Trójcy Św.** (26 maja) w obydwa te dni o godzinie 9-tej rano i 4-tej popołudniu w kościele OO. Franciszkanów. **Uwaga:** Do bierzmowania należy przyjść z karteczkami wydawanemi przez urzędy parafjalne.

Gratulacje Episkopatu Polski dla Ks. Biskupa Sandomierskiego.

JE. Ks. Biskup Sandomierski, Marjan Ryx, który ze względu na stan swego zdrowia nie mógł wziąć udziału w tegorocznym zjeździe księży biskupów, otrzymał z racji 50-letniego jubileuszu swego kapłaństwa następujący list od Episkopatu Polski, obradującego na konferencji w Poznaniu:



„Niezwykła okoliczność życia Waszej Ekscelencji — pięćdziesięciolecie kapłaństwa — porusza serca Episkopatu polskiego, a zarazem jest moralnym i serdecznym nakazem dla niżej podpisanych wyrazić swe najgorętsze uczucia.

To też zebrani na dorocznej konferencji w Poznaniu polscy Kardynałowie, Nuncjusz Apostolski, Arcybiskupi i Biskupi polscy przesyłamy Waszej Ekscelencji najserdeczniejsze życzenia błogosławieństwa Bożego na długie lata pożytecznej pracy dla Kościoła i Ojczyzny“.

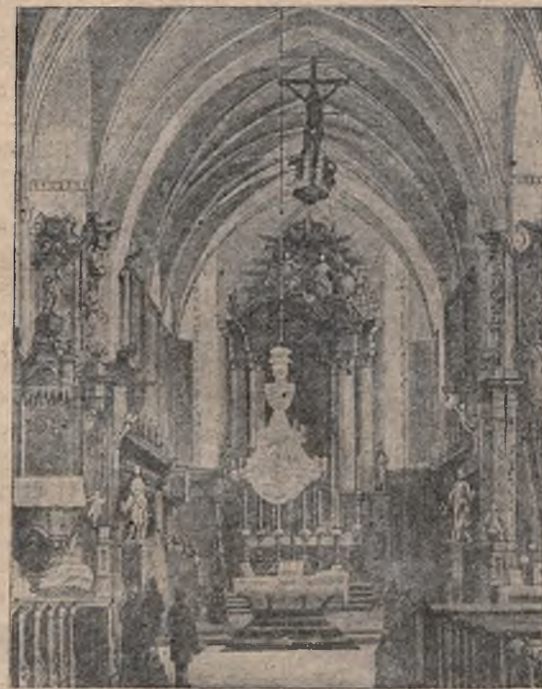
Następują podpisy XX. Kardynałów, Ks. Nuncjusza i wszystkich XX. Arcybiskupów i Biskupów, biorących udział w Zjeździe.

JE. Ks. Biskup M. Ryx za życzenia te przysłał osobne podziękowanie dla Księży Kardynałów, Ks. Nuncjusza i każdego z Księży Biskupów.

Remont katedry w Sandomierzu.

Przepiękna katedra sandomierska, ufundowana około 1360 roku przez Kazimierza Wielkiego, poniosła podczas ostatniej wojny niewielkie wprawdzie, ale dotkliwe uszkodzenia. Cały mianowicie dach tej czcigodnej świątyni został posiekany bardzo gęsto odłamkami pocisków armatnich, tak, że w roku zeszłym wynikła gwałtowna potrzeba nowego nakrycia, bowiem stary dach, podziurawiony, ze zniszczonem w wielu miejscach wiązaniem drzewnem, nie dawał dostatecznej ochrony przed opadami. Przystąpiono więc do remontu i dziś wspaniała świątynia oraz dzwonnica zostały odrestaurowane. Prócz tego odświeżono domy obydwu księży biskupów. Koszt wszystkich tych robót przekroczył sumę stu tysięcy zł.

Szczupłość funduszów, jakiemi rozporządzała władza diecezjalna, nie pozwoliła na rozpoczęcie restauracji wnętrza katedry, które nie mniej oczekuje odnowienia. Nie wszystkie jeszcze freski którymi polecił przyozdobić prezbiterjum Władysław Jagiełło, zostały odkryte z pod tynku. Oryginalne bardzo i chyba jedyne w swym rodzaju obrazy, upiększające wokół ściany, a przedstawiające sceny z martyrologjum, tak żywo przypominające kościół San Stefano Rotondo w Rzymie, pochodzący z 6 go wieku, — domagają się rychłych zabiegów konserwatorskich. Znać również ząb czasu i na pięknem rokokowem umeblowaniu katedry.



Fotografje nasze przedstawiają zewnętrzny i wewnętrzny widok tej katedry.

Uroczysta Akademja ku czci Ojca św. Piusa XI.

Odbyła się w Krakowie na *Dębnikach* w niedzielę dnia 5 b. m., staraniem miejscowej Ligi parafjalnej, przy bardzo licznym udziale duchowieństwa, inteligencji i szerokich sfer ludności. Program składał się z przemówienia prezesa Ligi *Dra Świgosta* referatu *prof. I. Piętki* na temat: *Ojciec św. Pius XI »miłośnik pokoju«* oraz produkcji chóru Salezjańskiego i orkiestry cywilnej pod batutą p. Fr. Hojnika. Nadto do uświetnienia obchodu przyczyniły się: deklamacja *p. L. Śniadeckiej* art. teatru im. Słowackiego, śpiew *p. M. Chmiel Tryczyńskiej* i gra na skrzypcach *p. M. Maksymowiczównej* przy akompanjamencie *p. H. Kowarzyka.* Wykonanie części artystycznej stało na wysokim poziomie, a całość obchodu wzbudziła w uczestnikach podniosły nastrój czci i uwielbienia dla Ojca św.

Staraniem Sodalicji św. Piotra Klawera, odbędą się w kościele **WW. OO. Kamedułów na Bielanach** w obydwa dni Zielonych Świąt t. j. 19 i 20 maja — nabożeństwa misyjne z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniami misyjnemi podczas sumy.

Na nabożeństwo to połączone z przyjemną wycieczką, najuprzejmiej zaprasza wszystkich Członków i Przyjaciół dzieła misyjnego. *Sodalicja Św. Piotra Klawera.*

Czytelniku! Czyś zmówił choćby jeden pacierz za prześladowanych wyznawców Chrystusa?



Pielgrzymka polska do Rzymu.

Z racji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI wyrusza z Polski do Watykanu w dniu 26 września rb. pielgrzymka narodowa, złożona z 500 osób, pod przewodnictwem przedstawicieli Episkopatu Polski. Do tej pory zapisało się i wniosło zadatek 490 osób.

Uczestnicy pielgrzymki, jadący pierwszą klasą, płacą za całkowity przejazd tam i z powrotem, hotele, utrzymanie i t. p. Z. 1.375., — drugą klasą — Z. 1.110., — trzecią klasą — Z. 650.

Pielgrzymka pojedzie do Rzymu specjalnym pociągiem polskim, złożonym z 12 wagonów, którym również powróci. Po drodze i w Rzymie pielgrzymka ma zapewnioną opiekę przedstawicielstw polskich zagranicą. Pielgrzymka spędzi po dwa dni w Wenecji i we Florencji.

Powrót pielgrzymki nastąpi 12 października rb.

Wszelkich informacji udziela Komitet Główny w Warszawie: ul. Marszałkowska 149 (lokal Zjednoczonych Ziemianek), a w każdej diecezji — Komitet diecezjalny.

Zawieszenie krzyżów w sądach kanadyjskich.

Staraniem katolickich sędziów kanadyjskich w salach sądowych prowincji Quebec, która ma znaczną większość katolicką, znów zawieszony zostanie krzyż, jako symbol sprawiedliwości chrześcijańskiej.

Na wniosek prezesa rady ministrów prowincji Quebec sejm miejscowy nadał odnośnemu projektowi moc ustawy.

Roczniki z Lourdes.

Według „Roczników" z Lourdes, w r. 1928 przybyło do kościoła w tem mieście 457.160 pielgrzymów, z tego 196.806 w 358 specjalnych wycieczkach. Do Groty wniesiono 15.000 chorych. W biurze sprawdzeń 784 lekarzy badało poszczególne wypadki uzdrowień, które obecnie są szczegółowo badane.

Z pośród uzdrowień, zarejestrowanych w 1926 i w 1927 r. 12 zostało oficjalnie stwierdzonych i uznanych.

Wśród pielgrzymów było 5 kardynałów, 21 arcybiskupów i 116 biskupów, w tem 2 kardynałów, 11 arcybiskupów i 56 biskupów cudzoziemców. Pielgrzymów - cudzoziemców przybyło w tym czasie 60.051.

Odpoczynek niedzielny we Włoszech.

Włoska Akcja katolicka ogłasza w swem piśmie sprawozdanie o ankiecie dotyczącej odpoczynku niedzielnego we Włoszech. Okazuje się, że, niestety, sprawa przestrzegania trzeciego przykazania pozostawia w tym kraju wiele do życzenia. Wielkie fabryki i instytucje przemysłowe w większości swej świętują w niedzielę, ale nie czynią tego w inne dni świąteczne, uznane również przez

WALERY ŁOZIŃSKI

CZARNY MATWIJ

20 Powieść z życia ludu górskiego.

Jak łatwo przewidzieć, chodziło matce o jak najstaranniejsze wychowanie jedynaczki, a nie mogła zajmować się niem sama, obarczona zajęciami gospodarskiemi i przygnieciona srodze smutnym stanem męża. Zatrudno było także uzyskać odpowiednią guwernantkę w te odległe i nieponętne okolice.

Po długiej walce z sobą musiała Pani Zbąska rada nie rada odwieźć Leonję w ósmym roku życia do jednej z najpierwszych pensji w stolicy i powierzyć ją obcym staraniom na całych lat siedm.

Dopiero skończywszy piętnastą wiosnę powróciła Leonja do rodzicielskiego domu, a od dwu już lat nagradzała matce sowicie tak długie chwile rozłączenia. Młoda dziewczyna przybyła do domu hoża, wesoła, szczęśliwa jak ptaszę polne i półtora roku upłynęło jej tak błogo i prędko, jakby jedna chwila gdzieś w niebie.

Pani Zbąska nosiła się z myślą, aby jak najprędzej uporządkować gospodarstwo w Krużoskalu i wraz z mężem wybrać się na większy świat, gdzieby cudowne przymioty córki w tem jaśniejszym zalśniły blasku i tem świetniejsze mogły jej zapewnić szczęście.

Ale kiedy kochająca matka takimi i tym podobnemi troszczyła i biadała się myślami i zamiarami, młoda dziewczyna czuła się najszczęśliwszą w swem ustroniu, każdy dzień nowy rozwijał tem wspanialej jej niezwyczajną urodę, a oswajał coraz więcej z dotychczasowym trybem życia i coraz nowe jakieś przynosił przyjemności,

Leonja przeczytała list Anieli kilka razy, po każdem czytaniu silniej ogarniała ją jakaś smętność nieokreślona, jakaś tęsknota zagadkowa,

państwo. Małe zakłady i warsztaty pracują nawet w niedzielę. Zgorszenie wywołuje fakt, że roboty publiczne, brukowanie ulic i roboty meljoracyjne, prowadzone są również w niedzielę, chociaż roboty te zupełnie nie są pilne. Nie lepiej przedstawia się sprawa w gospodarstwie rolnem. Posiadacze wielkich obszarów często bez powodu każą pracować swym ludziom w niedzielę i, w razie sprzeciwu, grożą wydaleniem; naśladują ich chłopi i właściciele drobnych gruntów. Sklepy są otwarte w niedzielę co najmniej do południa.

Jak widać, Akcja katolicka ma tu poważne zadanie do wykonania. Będzie ona musiała wpłynąć przedewszystkiem na opinję publiczną, a następnie poczynić odpowiednie kroki u władz.

Zjazd organizacyjny chórów kościelnych diecezji krakowskiej.

W piątek, dnia 26 kwietnia odbył się w Krawie w sali przy ul. Potockiego L. 11. zjazd organizacyjny chórów kościelnych z diecezji krakowskiej. Po nabożeństwie w Kościele Marjackim, zagaił obrady Zjazdu i witał uczestników w liczbie 86. delegatów chórów kościelnych, Ks. Senator Ludwik Kasprzyk, patron Związku organistów z ramienia Kurji Arcybiskupiej. Przewodniczył obradom dyr. Jamka. Imieniem Komisji dla spraw organistów witał Zjazd Ks. Prepozyt Jan Masny. Referaty w czasie Zjazdu wygłosili Ks. Prof. Wargowski Władysław: „Przez chóry kościelne do odrodzenia pieśni i muzyki kościelnej“, dyr. Franciszek Przystał „Organizowanie i prowadzenie chórów kościelnych“. Ks. Senator Ludwik Kasprzyk „Chór kościelny a rządca kościoła“. Po złożeniu sprawozdania z działalności Komitetu organizacyjnego, odczytano statut chóru kościelnego i statut Związku chórów kościelnych pod nazwą: „Związek chórów kościelnych pod wezwaniem św. Grzegorza“ na diecezję Krakowską. W dyskusji nad referatami i sprawozdaniem przemawiali: Ks. Prob. J. Mazurek, pp. Szybowski, Krzywda, Domagała, Olek, Klejdysz, Wiechowicz, Kłosiński Przystał, Wolny, Ks. Wargowski, Jamka, Gwoździowski, Suder, Kaczmarczyk, Wąsala, Woźniczka.

Dokonano następnie wyboru zarządu tymczasowego w składzie następującym: **prezes Ks. Profesor Władysław Wargowski**, Wiceprezez Franciszek Przystał, sekretarz Franciszek Bętkowski, skarbnik Stefan Profic. Szczęść Boże!

Liczba duchowieństwa katolickiego w poszczególnych krajach świata

Kwestja ilości wiernych, przypadających na jednego kapłana, przy realizowaniu zadań duszpasterstwa ma bardzo wielkie znaczenie. Niejednokrotnie już stwierdzono, jak bardzo niemożność prowadzenia indywidualnej pracy pasterskiej w olbrzymich parafjach wielkomiejskich przyczynia się do odpadania ludzi od wiary. Podajemy poniżej szereg cyfr, ilustrujący stosunek liczbowy księży do wiernych w poszczególnych krajach.

Belgja na 7.350.000 katolików posiada 6.030 księży świeckich, a więc jeden ksiądz przypada tam na 1 210 dusz. Podobnie przedstawia się sprawa w Niemczech, gdzie jeden ksiądz przypada na 1.192 katolików; we Francji na 1.026, w Anglji na 771. W Holandji, gdzie 5.000 księży pracuje wśród 2.5 miljonów katolików, jeden ksiądz obsługuje 500 wiernych, w Hiszpanji 420, w Polsce około 1 500. W sprawie Włoch, Portugalji, Austrji i innych krajów europejskich brak dokładnych danych.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej jeden ksiądz przypada na 764 wiernych. Australja (1 400 księży na 1,5 miljona katolików) posiada jednego księdza na 1000 dusz. Według

---

a nagle coś ją nawet w przelocie ukłuło w pierś dziewiczą i Leonja się wzdrygnęła przestraszona, bo zdało jej się samej, że to tętno nieznanego dotąd uczucia — żądło zazdrości.

Opuściła nieszczęsny list z ręki i, podniósłszy się z kanapy, potoczyła rozmarzonym wzrokiem po ścianach swego pokoiku — i jakoś głucho i pusto wydało jej się nagle w krużoskalskim dworze, spojrzała przez okno ku dalekim górom — a cała okolica wydała się jej strasznie jakoś dziką, odludną i ponurą...

W duszy młodej dziewczyny zadrżała po raz pierwszy jakaś nieznana dotąd struna, w sercu poruszyła się jakaś uśpiona na dnie fala...

. . . .

Nie minęło ośm dni, a Leonja otrzymała list drugi. Był to dalszy ciąg przerwanego poematu serca młodej sieroty, ale nieco odmiennej już treści. Pierwsza część tchnęła samą rozkoszą, samem szczęściem niewysłowionem, pisana była widocznie w pierwszym szale upojenia po wzajemnem wyznaniu, druga zaś w szczególnej acz wcale zwyczajnej powstała chwili. Na cudownym horyzoncie wzajemnej miłości osiadła lekka chmurka, podobna do tej chmury na horyzoncie nieba, co za chwilę zasłoni słońce, aby je potem do tem świetniejszej odkryć wspaniałości.

Jakieś błahe nic nieznaczące nieporozumienie zamąciło na krótką chwilę miłosną harmonję, kropla goryczy wmięszała się w morze szczęścia, toż list młodej dziewczyny tchnął smutkiem, rozżaleniem i tu zwykłą w takich razach rozpaczą dziecinną, z której szydzą ludzie przejrzałego serca, ale którą tak dobrze zrozumią wszyscy ci z czytelników i czytelniczek, co same brną w więzach miłości.

Leonja z niemniejszą chciwością pożerała i ten list drugi, a z niego wiał jakiś urok czarodziejski.

„Podręcznika misyj katolickich“, w misjach azjatyckich jeden ksiądz obsługuje 827 katolików, w Afryce 962, w Chinach 770, w Indjach 1000. Jeżeli się zważy, że misjonarz oprócz pracy duszpasterskiej wśród wiernych musi jeszcze troszczyć się o pozyskanie pogan dla wiary św., to porównanie tych liczb z liczbami europejskiemi nie jest zadawalniające.

Bardzo źle przedstawia się sprawa w Ameryce środkowej i południowej. W pięciu republikach środkowo-amerykańskich w roku 1925 na 5.000.000 katolików było tylko 462 księży (stosunek 1:10.000!). Guatemala, trzykrotnie większa od Holandji, ma tylko 62 księży (stosunek 1 : 28.000 !). Brazylja na 36 miljonów dusz posiada 3000 księży (stosunek 1 : 12.000!). W tym kraju mieszka 10% katolików całego świata,. których obsługuje jednak tylko setna część całego duchowieństwa na świecie. W Chile od 1850 r. ludność potroiła się, ale liczba księży spada stale. Są tam parafje o przestrzeni 56 km. kw. i o 15.000 wiernych. W całej hiszpańskiej Ameryce południowej w roku 1922 naliczono 12.000 księży świeckich. Na każdego z nich przypada okręg o przestrzeni 1.636 km. kw., podczas gdy na jednego księdza w Hiszpanji — 18 km. kw.

Z raju sowieckiego.

Zamykanie Kościołów. W ostatnich czasach bolszewicy z wytężoną energją działają w kierunku zamykania kościołów. Chcą nadać gwałtowi pozory demokratyzmu, robią oni manifestacje, zganiając do tego tysiące ludzi, lub zmuszając ich do podpisywania rezolucji i petycji o zamykanie kościołów.

W dniu Wielkiejnocy w Mińsku Litewskim urządzono 8-tysięczną manifestację. Zbiórkę naznaczono w Polskim Klubie Robotniczym im. R. Luksemburg, a stąd w pochodzie, z plakatami: „Żądamy oddania kościoła na potrzeby kulturalne“, „Zdobywajmy wiedzę, zwalczajmy religję“ i t. p. udano się na pl. Wolności, gdzie zorganizowano wiec. Na trybunie stanął przedstawiciel „rady ateistów“ Wojnarowski i in. W pochodzie brało udział 12 orkiestr, kolejarze, metalowcy, chemicy, szkoły polskie (!), „polska technika pedagogiczna“, komórki bezbożników i in. „Dla proletarjatu — mówią oratorzy — nie potrzebna religja! Duchowieństwo to kontrewolucjoniści, którzy przeszkadzają budować nowe życie!“ 8 tysięcy rąk głosowało za rezolucją, aby pracować w czasie świąt religijnych, żądać zabrania kościoła oraz domów modlitwy na cele kulturalne.

W czasie procesji grupa wiernych modli się przed zamkniętym kościołem, druga zaś schroniła się przed armią bezbożników, która grozi zagładą religji i kościołowi, do innego, jeszcze nie zamkniętego kościoła.

W Krzyczewie, gub. Mohylewskiej, zrabowano i zabrano na klub kościoły. W dn. 9 kwietnia r. b. banda rosjan i żydów wpadła do kościoła, łamiąc krzyże, strzelając do obrazów, a po wyrzuceniu do gnojówki rzeczy kościelnych, wołała „niech katolicy zabiorą swego Boga, niech On zmartwychwstanie, leżąc w tłustej żyznej gnojówce!“

W Witebsku agitują i zbierają podpisy za zebraniem na klub pięknego, starożytnego, kościoła św. Antoniego. To samo w Mohylowie n/D. W Kizyl-Arwacie zabrano kościół wskutek małej liczby katolików w mieście i nieodrestaurowania świątyni. Z tej Okazji „Trybuna radziecka“ cieszy się, pisząc: Ieszcze jedna „świątynia“ katolickiej ciemnoty“ i reakcji zamieniona została na ognisko wiedzy i kultury proletarjackiej w dalekiej głębi Azji środkowej. Nie pozostawajmy w tyle od naszych kizyl-arwackich towarzyszy!“

W Moskwie w Wielką Sobotę głosowano w polskim klubie im. Lenina za zabraniem kościoła na cele kulturalne.

Ten smutek, ten żal rozpaczliwy przyjaciółki, acz poniekąd przejmował ją współczuciem, wydawał się mimo to stokroć ponętniejszy od bezbarwnych i szczęśliwych na pozór chwil powszedniego życia, jakie pędziła sama.

I znowu szczególny owładnął ją smutek i znowu ukłuło ją coś w pierś wezbraną. Tak wesoły do niedawna dwór wydał jej się teraz pustym i głuchym, a oko błąkając przez okno po górach, nie widziało jak tylko dzikie i smętne skały i skały.

Zaraz nazajutrz weszła do jej pokoju smutno i nieśmiało jej siostra mleczna, rówieśniczka i uczestniczka wszystkich zabaw dziecinnych, czarnooka i czarnobrewa góralka Olena, hoża jak górska sarna dziewucha i, zalana łzami, rzuciła się do nóg ukochanej panny błagając jej pomocy i rady, „bo już całą duszą przylgnęła do Stefanowego Petra, a starzy ani rusz nie chcą pozwolić, jeno się srożą i odkazują!“

Leonji wszystka krew trysnęła do głowy, tak silne wrażenie sprawiło na niej niespodziewane wyznanie mlecznej siostry. Z rodzajem jakiegoś dziwnego przestrachu czy odurzenia wlepiła w nią wzrok badawczy, i chwytając ją za ramię, zapytała natarczywie:

— Jakto? i ty i, ty się kochasz?

Olena spuściła oczy i westchnęła tylko z głębi piersi.

— A Petro ciebie kocha? — pytała dalej Leonja.

— O bardzo, szepnęła Olena i twarz jej zajaśniała uśmiechem dumy i szczęścia.

Leonję jakaś osobliwsza ogarnęła ciekawość.

— I jakże się to stało, żeście się pokochali? Opowiedz mi wszystko, Oleno! — zawołała zniżonym naraz głosem.

C. d. n.

Potężna dzwonnica.

Katedra zbudowana w Nowym Jorku na Fifth Avenue pod wezwaniem św. Patryka posiada 19 dzwonów poruszanych przez jednego człowieka, pomimo że najmniejszy z nich waży 270, największy zaś 600 funtów. Komitet budowy kościoła rozpisał konkurs, w jaki sposób możnaby najtaniej wprawić je w ruch i przyznał nagrodę p. Champ z Brooklynu. Do poruszania dzwonów służy klawiatura złożona z 19 klawiszów połączonych z dzwonami zapomocą przewodów elektrycznych. Mechanizm zegarowy jest tak urządzony, że dzwony same odzywają się trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Nieco o zapaleniu gardła.

Zapalenie czyli nieżyt, katar gardła jest w porze wiosennej nieomal na dziennym porządku. Jest to przypadłość naogół niegroźna, niemniej wszakże w przypadkach szczególnych (n.p. zapalenie gardła błonicze) przedstawiać ono może pewne niebezpieczeństwo dla ustroju, no i zawsze stanowi dolegliwość przykrą. Zazwyczaj choroba ta powstaje w następstwie zaziębienia wywołanego przemoczeniem nóg, nagłą zmianą temperatury środowiska i.t.d. Rzadziej natomiast czynnikiem przyczynowym stają się takie okoliczności, jak n.p. nadużycie alkoholu czy tytoniu, wdychanie gazów drażniących, oddychanie powietrzem zapylonem etc. Fakt, że nieżyt gardzieli zjawia się przeważnie w rezultacie przeziębienia dał podstawę ogólnie ustalonemu mniemaniu, iż faktyczną, wyłączną przyczyną tego cierpienia jest właśnie to zaziębienie. Pogląd jednakowoż taki rzeczywistości nie odpowiada, prawdziwym bowiem sprawcą zapalenia gardła są bakterje chorobotwórcze, a zaziębienie odgrywa tu tylko rolę okoliczności usposabiającej, a więc takiej, która gardło osłabia i na wpływy bakteryjne czyni nieodpornem, podatnem.

Nieżyt, o jakim mówimy, jest chorobą wielce typową. Rozpoczyna się wkrótce po zadziałaniu bodźca chorób, mniej lub więcej silnym bólem gardła, który zwykle wyraźnie nasila się przy połykaniu, Nadto powstaje tu kaszel, gorączka, czasami bóle głowy i przykre uczucie niezdrowia, niedyspozycji.



Królowa rumuńska z małoletnim synem, królem Michałem.

10-lecie Wielkiej Rumunji.

W Piątek rozpoczynają się uroczystości 10-ej rocznicy stworzenia Wielkiej Rumunji. Już od dzisiaj stolica bogato udekorowana przygotowuje się na przyjęcie licznych gości z kraju i zagranicy. Wstępne uroczystości rozpoczną się dnia 8 b. m. ceremonjalnem przyjęciem 200 delegatów rumuńskich z Ameryki, przybyłych specjalnie dla wzięcia udziału w uroczystościach, zaś 9 go bm. pielgrzymką członków regencji, rządu korpusu dyplomatycznego, wyższych funkcjonarjuszy państwowych i przedstawicieli parlamentu na pola bitwy pod Maraszeszti. W czwartek w całym kraju odbędą się uroczyste nabożeństwa i obchody dla uczczenia pamięci żołnierzy, poległych w czasie wojny o zjednoczenie narodowe. Właściwe uroczystości odbędą się w piątek, sobotę i niedzielę w Bukareszcie i w całym kraju, osiągną zaś swój kulminacyjny punkt w poniedziałek 20 maja w Alba Iulia, gdzie przed 10 laty ogłoszono zjednoczenie wszystkich ziem rumuńskich.

Czy macie już w waszej parafji katolicką bibljotekę i czytelnię?

Gardło w stanie kataralnym ulega zaczerwienieniu, jego błona śluzowa nieco brzęknie i niekiedy pokrywa się delikatnemi łuskami skrzepłej wydzieliny zapalnej. Zmiany takie doskonale zauważyć można bez pomocy specjalnych instrumentów, po obniżeniu nasady języka chorej osoby trzonkiem łyżeczki i dobrem oświetleniu gardła. Omawiana choroba trwa w większości przypadków krótko. Już bowiem na 3-4 dzień oczywiście w warunkach pomyślnych-gardło blednie, gorączka spada i ustępują wszelkie inne doległości. Po ustąpieniu przypadłości, pospolicie przez parę jeszcze dni utrzymuje się stan osłabienia, coś w rodzaju rekonwalescencji.

Sprawa leczenia nieżytu gardzieli nie nastręcza większych trudności. Wzywanie lekarza jest tu naturalnie, jeśli niema żadnych senzacyj w przebiegu choroby rzeczą zbyteczną. Wyleczenie osiągnąć można przez unikanie czynników, któreby zapalenie wzmagać mogły (np. palenia tytoniu, długiego mówienia, powietrza zakurzonego i t. d.) a dalej przez zastosowanie specyficznych środków leczniczych.— Środkami temi są rozczyny takie jak np. 1-2% roztwór chloranu potasowego, 2-3% rozczyn kwasu borowego, rozczyn soli kuchennej i t. p. Sposób użycia tych rozczynów polega na starannem i częstem płukaniu niemi gardła. Niemniej zadawalniające rezultaty dać może zastosowanie okładów wysychających na szyję, picie ciepłych naparów ślazu, kwiatu lipow., bzu czarnego lub t.p. Na czas choroby wskazanem jest położenie się do łóżka i troskliwe unikanie niekorzystnych wpływów atmosferycznych. Interwecja lekarska staje się potrzebną w wypadkach przejścia sprawy w stan chroniczny, tudzież wówczas, gdy istniejące przy nieżycie zjawiska chorobne wskazują na rozwinięcie się poważniejszej choroby, np. błonicy, szkarlatyny. *W. Sierosławski sł. medycyny U. Jag.*

Porady prawne

p. A. P. Kraków: Według przepisów o ochronie lokatorów czynsz za mieszkanie złożone z jednego pokoju z kuchnią wynosi w bieżącym kwartale 67 procent czynszu z roku 1914., przerachowanego w stosunku 100 koron przedwojennych równa się 105 zł. Nadto lokator ma płacić przypadający z jego mieszkania podatek wodociągowy i należytość za ewentualny nadmiar zużytej wody. Do większych świadczeń lokator nie jest obowiązany.

ZAPROSZENIE

W niedzielę dnia 19 maja b. r. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali Domu XX. Emerytów, ul. św. Marka 10. (parter).

ZEBRANIE

delegatów wszystkich organizacyj katolickich celem wysłuchania sprawozdania z dotychczasowej działalności Katolickiej Ligi Okręgowej w Krakowie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zagajenie
2) Sprawozdanie Sekcji Opieki pozaszkolnej.
3) Sprawozdanie Sekcji Miłosierdzia
4) Sprawozdanie Sekcji Obrony Rodziny Katolickiej
5) Dyskusja.

Uwaga: Na życzenie Najprze.w Xięcia-Metropolity, który przyrzekł przybyć na zebranie, pożądaną i konieczną jest obecność wszystkich przewodniczących organizacyj katolickich i kierowników duchownych. (Z każdej organizacji po 2 delegatów).

Kraków, dnia 8 maja 1929.

X. E. Wawro. *Inż. Edward Mianowski*
prezes K. L. O.

Gdyby która z org. katol. nie otrzymała osobnego zaproszenia, zechce mimo to wysłać, na zebranie, dwóch delegatów.

Przegląd tygodniowy

P. Prezydent Mościcki w Katowicach

W niedzielę dnia 5. maja odbyło się w Katowicach uroczyste poświęcenie nowego, wspaniałego gmachu Województwa i Sejmu Śląskiego. Na uroczystość tę przybył P. Prezydent Rztej w towarzystwie ministrów Składkowskiego i Kwiatkowskiego. Poświęcenia dokonał Ks. Biskup Lisiecki. W towarzystwie p. wojewody Grażyńskiego, ministrów i świty zwiedzał p. Prezydent szkoły zawodowe i był obecnym przy poświęceniu kolonji robotniczej. — Ludność Katowic witała P. Prezydenta z entuzjazmem.

Rząd polski zaprotestował w Berlinie

przeciw gwałtom w Opolu, żądając zadośćuczynienia i ukarania winnych. Rząd niemiecki odpowiedział, że winni zostali już aresztowani i oddani pod sąd celem ukarania.

Zamach na Waldemarasa

wykonano 6. maja w Kownie. Adjutant osobisty Waldemarasa został zabity, drugi adjutant ciężko ranny, zraniony również został adoptowany syn Waldemarasa. Waldemaras i jego żona wyszli bez szwanku. — Zamachu dokonali niewykryci dotychczas sprawcy przy pomocy rewolwerów.

Na granicy z Litwą

Wskutek osiągniętego niedawno porozumienia polsko-litewskiego graniczne władze polskie przystąpiły do wydawania miejscowym rolnikom sezonowych przepustek granicznych 5—6-cio miesięcznych. Na poszczególnych odcinkach granicznych w dniu wczorajszym przekroczyło granicę polsko-litewską około 500 osób.

Dla głodnych w Wileńszczyźnie

Kurja Metropolitalna Warszawska ogłasza w Wiadomościach Archidiecezji Warszawskiej:

Ubiegły 1928 rok był dla ludności Województwa Wileńskiego, gdzie rolnictwo stanowi podstawę bytu przeważającej części mieszkańców, rokiem klęski.

Nie notowany od wielu lat nieurodzaj dotknął znaczną połeć ziemi Wileńskiej. W powiatach: brasławskim, dziśnieńskim, postawskim i święciańskim, oraz w wielu wsiach powiatu wileńskiego i mołodeczańskiego zawiodły zupełnie oziminy i zboża jare, zabrakło siana i traw pastewnych. Przed kilkudziesięciu tysiącami ludzi stanęło widmo głodu, które tylko wspólnym wysiłkiem Rządu i społeczeństwa może być zażegnane. Tym ludziom należy pomóc do przetrwania przednówka, należy wyżywić ich, oraz dzieci do czasu tegorocznych żniw...

Akcję tę ujął w swe ręce powstały w Wilnie z inicjatywy organizacyj rolniczych »Komitet pomocy ludności, dotkniętych klęską nieurodzaju w Województwie Wileńskiem«.

Wobec powyższego Jego Eminecja polecił, ażeby WW. Księża Proboszczowie i Rektorzy wszystkich kościołów Archidiecezji warszawskiej w najbliższą niedzielę po otrzymaniu niniejszego rozporządzenia zachęcili wiernych do ofiarności na ten cel i składkę zebraną na sumie przesłali w najbliższym czasie na ręce ks. Skarbnika Kurji Metropolitalnej (z prowincji za pośrednictwem Księży Dziekanów.)

Rokowania Polski ze Stanami Zjednoczonymi

o zawarcie traktatu handlowego zbliżają się ku końcowi. Traktat polsko-amerykański obejmie oprócz umowy handlowej umowę przyjaźni i konwencję osiedleńczą. Podpisanie umowy ma nastąpić w końcu bież. miesiąca.

Nowy rozkład jazdy na kolejach

który będzie obowiązywał od 15. maja wykazuje znaczne zmiany na lepsze. Przy końcu rozkładu umieszczono rozkład jazdy samolotów, statków żeglugi polskiej na morzu oraz pocztowych kursów autobusowych. Częściowo jest także podany rozkład jazdy statków na Wiśle na linji Gdańsk — Toruń — Warszawa — Sandomierz.

Zwalczanie wścieklizny.

Min. Spraw Wewn. zorganizowało specjalną służbę do walki z wścieklizną.

W każdym powiecie jedna apteka musi przechowywać odpowiednie zapasy szczepionek pasteurowskich dla zaoszczędzenia mieszkańcom wsi ugryzionym przez wściekłe psy wyjazdu do większych miast dla przeprowadzenia kuracji. Szczepień zapobiegających przy zachorowaniu na wodowstręt dokonywać będą lekarze powiatowi i sejmikowi. W wypadkach braku szczepionek będą instytuty pasteurowskie w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Wilnie przesyłać je natychmiast na telegraficzne zamówienia.

Na prowadzenie leczenia ubogich w wypadkach ukąszenia przez wściekłe zwierzęta przeznacza Ministerstwo na r. 1929 — parę set tysięcy zł.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonr 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydw. odpowiada Ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie – ul. Kazimierza Wielkiego 95.